

Edmunda M. JONCZYK-ROSÓŁ

## Etatyzm jako remedium na problemy społeczne w świetle poglądów Zofii Daszyńskiej-Golińskiej

Marsze oburzonych, gorące dyskusje w prasie i debaty w środkach masowego przekazu wskazują, że prowadzona przez państwa polityka społeczna jest niewspółmierna wobec oczekiwań obywateli, w opinii których kreowany ład aksjologiczny niesymetrycznie rozkłada obowiązki i przyczynia się do wzrostu liczby wykluczonych. Polska tradycja myśli społecznej, aczkolwiek politycznie niezwykle zróżnicowana, wiecie od lat wątek koncepcji poświęconej poszukiwaniom argumentacji przyczyniającej się do pogłębiania zaufania społecznego nie poprzez abdykację państwa od zarządzania, lecz ku poszerzaniu sfer jego oddziaływania. Jedną z reprezentantek takich tendencji etatystycznych była Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1936)<sup>1</sup>, filozof społeczny, zwolenniczka scjentyzmu, socjolog, teoretyk i praktyk polskiej polityki społecznej. Niniejszy tekst jest próbą rekonstrukcji jej poglądów w kwestii polityki społecznej, która w imię

---

<sup>1</sup> O Daszyńskiej pisali: S. Dziewulski, *Działalność naukowa i społeczna prof. dr Zofii Daszyńskiej – Golińskiej*, „Ekonomista” 1927, z. 2/3; J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939, s. 92; *Idem*, *Studia Polaków w uniwersytetach obcych w latach 1880–1914*, „Spraw. PAN” 1935, nr 9; J. Szacki, *Sto lat socjologii polskiej*, Warszawa 1995; K. Kluzowa, *Zofia Daszyńska-Golińska: metoda socjologiczna w polityce społecznej*, [w:] *Szkice z historii socjologii polskiej*, Warszawa 1983, s. 303–321; M. Gawin, *Rasa i nowoczesność Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003; M. Jonczyk-Rosół, *Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934) – Próba biografii, Filozofia Socjologia III. Prace Naukowe WSP w Częstochowie*, red. S. Podobiński, Częstochowa 1995, s. 19–35.

Badaniem działalności naukowej Polek i instytucjonalnych trudności w tej dziedzinie zajmuje się J. Suchmiel. *Vide idem*, *Udział kobiet w nauce w Uniwersytecie Jagiellońskim do roku 1939*, Częstochowa 1994, także *Działalność naukowa kobiet we Lwowie do roku 1939*, Częstochowa 2000.

tendencji wspólnotowych przywraca znaczenie sprawiedliwości społecznej, nie przeciwstawiając się liberalnej wolności.

Pojęcie „etatyzm” (z francuskiego *l'État* – państwo) oznacza takie działania, które zmierzały do nadania państwu prawnych i praktycznych możliwości wszechstronnej ingerencji w dziedziny życia społecznego w terytorialnym obszarze jego jurysdykcji. Ingerencja ta mogła dotyczyć życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego jednostek i grup społecznych<sup>2</sup>. Zróżnicowany stopień nasilania się ingerencji państwa w życie obywateli pozwala widzieć etatyzm na linii wiodącej od tendencji totalitarnych poprzez narastanie idei państwa prawnego<sup>3</sup> do rozwoju świadomości narodowej aż po nacjonalizm.

Do czasu sformułowania stanowiska przez fizjokratów<sup>4</sup> rola państwa w procesach gospodarczych pozostawała nierozstrzygnięta i wciąż, jak uważała Daszyńska, dynamicznie zależała od warunków politycznych<sup>5</sup>, układu sił między grupami sprawującymi władzę i faktów czysto ekonomicznych, w tym własności.

Dokonany poniżej przegląd stanowisk aprobujących etatyzm bądź go negujących został podyktowany wyborem samej Daszyńskiej, która, dążąc do artykulacji własnego poglądu, czerpała pełną garścią argumenty od innych myślicieli, aby ukazać „uwydatnienie jednozgodnej niemal tendencji”<sup>6</sup> i uwypuklić aspekty scjentystyczne omawianej kwestii. Ta tendencja to ewoluowanie obserwowanego przez ekonomistkę, nasilającego się procesu ingerencji państwa w gospodarkę.

Istotną inspirację dla poszukiwań autorki stanowiły rozważania samego Augusta Comte’a postrzegającego państwo w roli koordynatora i regulatora stosunków społecznych i gospodarczych. Nauka miała stanowić teoretyczne zaplecze aktywnej polityki państwa w różnych dziedzinach życia<sup>7</sup> – ta idea towarzyszyła uprawianiu nauki przez Daszyńską. Doktryna polityczna wsparta na osiągnięciach nauki, poglądy socjalistów poszukujących realizacji sprawiedliwości społecznej z jednej strony, a krańcowo odmienne poglądy liberałów z drugiej to punkty graniczne stanowiska wobec etatyizmu zajętego przez myślicielkę.

W sporach toczących się od czasów fizjokratów na temat zakresu uczestnictwa państwa w procesach gospodarczych nie było, jej zdaniem, kierunków negujących rolę państwa w procesie istnienia i funkcjonowania gospodarki, pojawiały się tylko różnice co do stopnia jego ingerencji. Tym samym autorka odrzucała „skrajne Marksowskie twierdzenie, że w kapitalizmie prywatny

<sup>2</sup> J. Jerschina, *Etatyzm*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, Warszawa 1998, t. I, s. 189.

<sup>3</sup> S. Dziamski, *Myśl marksistowska i socjalistyczna w Polsce 1878–1939*, Warszawa 1973, s. 62.

<sup>4</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *La Chine et le système physiocratique en France*, Warszawa 1922.

<sup>5</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, *op. cit.*, s. 121.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>7</sup> B. Skarga, *Comte*, *Seria Myśli i Ludzie*, Warszawa 1966, s. 23; także S. Dziamski, *U źródeł marksistowskiej filozofii nauk społecznych w Polsce*, Warszawa 1972, s. 229.

kapitał nieuchronnie panuje nad państwem”<sup>8</sup>. W pisanych przez siebie książkach ekonomicznych zauważała, że już A. Smith<sup>9</sup> przeznaczał państwu opiekę nad wychowaniem i szkolnictwem, wiedząc doskonale, że potrzeb kulturowych nie zaspokoi działalność prywatnych właścicieli środków produkcji. W Polsce uczynienie państwa odpowiedzialnym za wykształcenie obywateli postulował w czasach Daszyńskiej Florian Znaniecki<sup>10</sup>.

J. St. Mill odkrywał wzajemne dopełniania się działań ekonomicznych, które uwzględniałyby postawy etyczne osób działających w imię dobra powszechnego. Akceptował wprowadzenie doktryny *laissez-faire*, ale dostrzegał jej niebezpieczne skutki, albowiem „wolność działania” w sferze ekonomicznej nie może być „wolnością krzywdzenia innych”. J. St. Mill uzasadniał konieczność ingerencji państwa „dobrem powszechnym” i ochroną sytuacji robotników, wyraźnie łącząc ograniczoną wersję etatyzmu z utilitaryzmem. W Polsce podobne poglądy o konieczności interwencji państwa w imię dobra powszechnego głosił już wcześniej Fryderyk Skarbek (1792–1866), na którego stanowisko ekonomistka często się powoływała<sup>11</sup>. Autor nieznanego na Zachodzie dzieła pt. *Gospodarstwo narodowe* minimalizował wpływy państwa na gospodarkę, bo „każda instytucja publiczna – jak pisał – o ile siłami prywatnymi może być prowadzona, nie powinna podpadać rządowi”<sup>12</sup>. Gdy szło o wsparcie instytucji gospodarczych lub o wsparcie narodowego przemysłu, wówczas dopuszczał taką ingerencję. Argumenty F. Skarbka, co było ważne dla autorki, miały charakter ekonomiczny i patriotyczny, łączyły etatyzm z promowaniem aspektów narodowych.

Ten rodzaj ładu aksjologicznego przybierał, wedle Daszyńskiej, formę paradygmatu myślowego, któremu się nie sprzeniewierzy. Przesłanki interwencjonizmu państwowego, czyli stopniowalnej ingerencji państwa w gospodarkę, były obecne w jej pracach od dawna, bo już w od 1898 roku, gdy domagała się aktywnej roli państwa w rozstrzyganiu sporów zbiorowych<sup>13</sup>. Wówczas nie utożsamiała go z narodem, nie rozpatrywała problemu unarodowienia gospodarki, a jej uwagi miały charakter roszczeniowy, skierowany wobec zaborczego państwa niewywiązującego się ze swoich zobowiązań. Polskie warunki historyczne przed 1918 rokiem, łączność państwa i narodu eliminowały opiekę tegoż, nad czym wielokrotnie ubolewała, zaznaczając, że nauka polska nie mogła promieniować na inne kraje, bo brakło instytucji państwowych ją wspierających. W okresie pierwszej wojny

<sup>8</sup> L. Balcerowicz, *Wolność i rozwój. Ekonomia wolnego rynku*, Kraków 1995, s. 100.

<sup>9</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, op. cit., s. 122.

<sup>10</sup> F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, Warszawa; Zob. J. Jerschina, *Etatyzm*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, Warszawa 1998, t. I, s. 190.

<sup>11</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, op. cit., s. 126.

<sup>12</sup> F. Skarbek, *Gospodarstwo narodowe*, t. II.

<sup>13</sup> Zob. Z. Daszyńska-Golińska, *Zarys ekonomii społecznej*, Warszawa 1898, s. 75

światowej, kiedy należała do obozu „aktywistów”<sup>14</sup> i NKN, była zwolenniczką Polski w granicach etnicznych, przypisując państwu odbudowywanie porwanych przez zabory więzi gospodarczych. Konkretny program etatyzacji ogłosiła w 1922 roku<sup>15</sup>. Nadzieje na utrzymanie niepodległości Polski wiązała wprowadzie z możliwością urzeczywistnienia socjalizmu państwowego, ale rewolucja w Rosji i skomplikowany proces urzeczywistniania rosyjskiej wersji socjalizmu ograniczały śmiałość jej wypowiedzi. Doświadczenia porewolucyjne były dla Daszyńskiej argumentem na rzecz poglądu, że nacjonalizacja ziemi i przymusowe upaństwowienie przedsiębiorstw może tylko zahamować produkcję, a nie przyczyni się do jej rozwoju. Nie promowała etatyzacji poprzez kolektywizację i nacjonalizację wprowadzaną dekretemi państwowymi. Także w tym zakresie poszukiwała ewolucyjnych rozwiązań.

Podjęta w latach dwudziestych XX wieku dyskusja na temat etatyzacji polskiej gospodarki polaryzowała stanowiska, dzieląc je na zwolenników liberalizmu domagających się wolności gospodarczej i zwolenników różnie ujętej etatyzacji gospodarki. Symptomatyczne było zajęcie stanowiska podczas zjazdu ekonomistów w Poznaniu w 1922 roku, podczas którego domagano się wolności gospodarczej, nawet za cenę ochrony pracy i pracowników<sup>16</sup>, co obrazowało narastanie tendencji ku postępującej liberalizacji gospodarki. Etatyzm zaczęto wówczas pojmować w bardzo wąskich kategoriach ekonomicznych jako zarządzanie obiektami gospodarki będącymi własnością państwa, a poszerzanie obszaru tej własności uznawano za bezcelowe.

Autorka nigdy nie traktowała uspołecznienia środków produkcji jako celu samego w sobie, natomiast dostrzegała wpływ etatyzacji na inne dziedziny życia – nie tylko na ekonomię, ale również na edukację i politykę społeczną oraz politykę ludnościową<sup>17</sup>. Poglądy etatystyczne podyktowane zostały jej stanowiskiem antyindywidualizmu w sferze społecznej i gospodarczej, sprzężonym ze stałą krytyką liberalizmu ekonomicznego jako kierunku indywidualistycznego, preferującego niczym nieskrępowaną wolność gospodarczą prywatnych właścicieli środków produkcji, których jedynym motywem gospodarowania, według jej opinii, była chęć zysku.

Według klasycznej wersji liberalizmu w gospodarce istnieją naturalne procesy utrzymujące ją w stałej równowadze i rozwoju. Spontanicznie działający

<sup>14</sup> Zob. *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1978, s. 612, 613.

<sup>15</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Studia Społeczne i Gospodarcze*, [w:] *Księga Jubileuszowa, Ludwika Krzywickiego*, Warszawa 1925.

<sup>16</sup> Sprawozdanie ze Zjazdu Ekonomistów w 1922 r., „*Ekonomista*” 1922.

<sup>17</sup> Ks. J. Tischner pisał: „Idea podstawowa jest prosta: uspołeczniamy środki produkcji w taki sposób i o tyle, o ile jest to potrzebne do społecznego użycia owoców produkcji”, zob. J. Tischner, *Etyka solidarności. Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 56.

mechanizm doskonałej konkurencji wymagał zredukowania funkcji państwa do roli „nocnego stróża” nieingerującego w proces gospodarczy. Liberalizm ekonomiczny był, zdaniem marksistów, jedną z przyczyn cyklicznie powtarzających się kryzysów gospodarczych. Daszyńska krytykowała liberalizm nie tylko z obawy o tych kryzysów, które na przełomie wieków, w słabo rozwijającej się gospodarce polskiej, przybierały ostre formy<sup>18</sup>, ale z perspektywy zasad etycznych, którymi, w jej mniemaniu, winna być przeniknięta działalność ekonomiczna. Wbrew zwolennikom liberalizmu głosiła też konieczność zniesienia wolnego handlu, widząc w nim ograniczanie rangi państwa i przyczynę nadmiernej drożyzny towarów. Integracja społeczna i narodowa szła w parze z integracją ekonomiczną, czyli koncentracją kapitału w posiadaniu państwa, a wszystko w imię nadrzędnego celu dobra wspólnego utożsamianego z państwem.

Obok antyliberalizmu ku poglądom etatystycznym skłaniały Daszyńską jej sympatie prosocjalistyczne i zdecydowanie antyrewolucyjne. Dyskusja nad etatyzmem stała się szczególnie ożywiona po odzyskaniu niepodległości, a tendencje etatystyczne szeroko akceptowane były przez socjalistów dostrzegających w tym procesie szansę na urzeczywistnienie socjalizmu<sup>19</sup>. Identyfikując się z celami najszerzej rozumianej sprawiedliwości społecznej, Daszyńska sama też skłonna była akceptować podobne nadzieje. Ponadto etatyzacja gospodarki zdawała się być odpowiednim czynnikiem integrującym różnie rozwiniętą gospodarkę trzech zaborów. Pozwalałaby lepiej wykorzystać budżet państwowy, pożyczki zagraniczne, utrzymywać w równowadze strukturę inwestycji. Państwo mogłoby udzielać kredytu zgodnie z koncepcją „humanitaryzmu gospodarczego”, kredytując w dobrze pojętym interesie ogólnym, nawet bankrutujące przedsiębiorstwa. Akceptacja etatyzacji gospodarki wynikała także z rozumienia państwa jako organu koordynującego gospodarkę. Państwo było i być powinno inicjatorem i przedsiębiorcą instytucji zajmujących się komunikacją, kolejami, pocztą jako instytucjami zbliżającymi ludzi, dzięki temu zapewniałoby spełnianie najszerzej rozumianych funkcji komunikacyjnych.

Upadek warstw uprzywilejowanych i postępy demokratyzacji społeczeństwa determinowały konieczność interwencji państwa w problemy kultury i sztuki równie mocno jak w konieczność zapewnienia bytu materialnego pozbawionym dochodów członkom społeczeństwa. Państwo i samorządy miejskie miały zapewnić byt i zaspokoić potrzeby kulturowe, a szczególnie zagwarantować realizację wymogów edukacyjnych. Daszyńska była świadoma klasycznego wręcz „rozróżnienia nierówności szans i nierówności (trwałych) sytuacji”<sup>20</sup>, czyli czynników obiektywnie determinujących istniejące zróżnicowanie pozycji społecznych,

<sup>18</sup> *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1978, s. 679.

<sup>19</sup> S. Grabski, *Ekonomia społeczna*, Lwów 1927, s. 7.

<sup>20</sup> L. Balcerowicz, *op. cit.*, s. 100.

uzależnionych od osobiście uzyskiwanych dochodów. W swoich projektach etatystycznych zmierzała do wypracowywania metod ograniczania nierówności szans i stopniowalnego ich wyrównywania.

Autorka uznała potrzeby za „punkt wyjścia działań i teorii ekonomicznych”<sup>21</sup>, które tworzone są dla lepszego ich zaspokojenia. Narastanie tychże nie wynikało z ich „fizjologicznego” rozrostu, ale miało związek z ewoluowaniem procesu społecznienia się ludzi, „narastania społecznych więzi i zbiorowego współżycia”<sup>22</sup>. Tak wykreowany obszar potrzeb nie mógł zostać zaspokojony tylko przez prywatną działalność gospodarczą. Państwo winno – jej zdaniem – finansować działania upowszechniające edukację, sztukę, naukę, teatry, muzea i inne formy promowania kultury, dla której podmiotem miały być masy nie jednostki.

Polemika wokół etatyzacji<sup>23</sup> dotyczyła sposobu istnienia własności, czy miałyby mieć ona charakter indywidualny, czy państwowy. Jej formy różniło znaczenie, jakie przywiązywano do zysku.

Przeciwnicy własności prywatnej uważali, że istnieje i działa w celu realizacji partykularnych zysków, a zaspokajanie potrzeb społecznych było też środkiem dla zdobywania profitów, swoistym kamuflażem lub uwzniośleniem jedyne go celu, jakim jest osiągnięcie jak największych dochodów. Egoistyczne ocenianie własności prywatnej skłaniało zwolenniczkę etatyzmu ku nurtom filozoficznym posiłkującym się argumentacją J.J. Rousseau, że własność odbiera lub ogranicza możliwość prosocjalnych zachowań.

Państwo, według opinii Daszyńskiej, jako właściciel może spełniać potrzeby społeczne, ponieważ nie jest zmuszone do pogoni za zyskiem i dlatego tam, „gdzie chodzi o interes późniejszych pokoleń, występować powinna inicjatywa państwa, bo zbyt wyjątkową i rzadką jest tu samorzutna ofiara jednostki prywatnej”<sup>24</sup>. To państwo a nie prywatny właściciel potrafi dostrzec poprzez powołane do tego instytucje i potrzeby tych, którzy sami nie mogliby ich spełnić i stara się je zaspokoić. Tylko ono stoi ponad różnymi klasami i może podjąć się interwencji w procesy gospodarcze, pełnić rolę rozjemcy pomiędzy zwaśnionymi stronami procesu produkcji, pomiędzy proletariatem i właścicielami środków produkcji, a także samo może być wyzbytym egoizmu posiadaczem. Państwo, jak zauważył P. Leroy Beaulieu, miało być „konserwatorem rzeczy istniejących”<sup>25</sup> – Daszyńska zgadzała się z taką opinią. Ogólnym celem etatyzacji gospodarki miało być dobro społeczne i jego zapewnienie przyszłym pokoleniom, a funkcje kreatora postępu cywilizacyjno-technologicznego schodziłyby na dalszy plan.

<sup>21</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, op. cit., s. 122.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 122.

<sup>23</sup> S. Grabski, *Kryzys myśli państwowej*, Lwów 1927, s. 13 i n.

<sup>24</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, op. cit., s. 123.

<sup>25</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, op. cit., s. 126.

W nawiązaniu do idei rewizjonizmu pisała: "Organizacja i wpływ bezpośredni na ustrój państwowy uczyniły z robotników potęgę dorównującą potędze kapitału. Od nich dziś zależy układ stosunków kapitału i pracy"<sup>26</sup>. Odpowiedzialność państwa, zgodnie z jej sądem, byłaby skuteczniej realizowana, kiedy zorganizowane rzesze robotników jasno artykułowałyby swe cele społeczne. „Normy prawne stanowią minimum uprawnień robotnika”<sup>27</sup>, tak sądziła, wiedząc, że treść norm mogłaby ulegać zmianie w miarę nacisków samych robotników.

Poglądy sprzeczne z ideą etatyzacji reprezentowała Szkoła Krakowska: Adam Krzyżanowski, Adam Heydel, Stanisław Lewiński, Ferdynand Zweig, Roman Rybarski, Edward Taylor, Edward Rose, kręgi neoliberalizmu polskiego, którym przypisywała negatywne „motywy polityczne”<sup>28</sup>. Przeciwnicy etatyzacji zarzucali państwu jako instytucji zarządzającej gospodarką nieudolność gospodarczą i opieszałość. Miałoby ono spełniać wymogi pragmatyki gospodarczo-cywilizacyjnej oraz skutecznie zarządzać, by minimalizować wszelkie koszty, a zwiększać zyski. Nadmiernie rozwinięty aparat administracyjny stanowił nieprzewidywalną przeszkodę w skutecznym zarządzaniu i przesądził o ociężałości organizacyjnej, a tym samym nieskuteczności ekonomicznej<sup>29</sup>.

Daszyńska takie stanowisko negowała z perspektywy utilitaryzmu i solidaryzmu, przypominała, że zaistniałe niepowodzenia gospodarcze państwa wynikały stąd, iż dotychczas sprawowało ono funkcje polityczne i brak mu wyspecjalizowanych struktur administracyjnych do pełnienia nowej roli. Dopiero dzięki uczciwym i fachowym urzędom dostosuje się ono do pełnienia funkcji gospodarczych. Na poparcie swojego stanowiska przywoływała poglądy głoszone przez reprezentantów ekonomicznej szkoły historycznej, z której wywodził się socjalizm *ex catedra*, a jego zwolennicy głosili aktywną rolę państwa ingerującego w życie gospodarcze. A. Lange, A. Wagner uważali, że państwo jest obok przyrody, pracy i kapitału czynnikiem produkcji, jest regulatorem podziału dochodu poprzez wydawane ustawy, stanowione podatki, czynione świadczenia. Jego rola w życiu społeczeństwa będzie coraz bardziej narastać<sup>30</sup>.

Według zwolenników ekonomicznej szkoły historycznej aktywizująca się gospodarcza rola państwa nie ograniczała własności prywatnej, a wynikała z nieuchronności procesów ekonomicznych. Przedstawiciele tej szkoły podkreślali aktywną rolę państwa, ale nie ograniczali własności prywatnej i indywidualnej swobody gospodarczej obywateli. Sądziła, że za etatyzacją gospodarki przemawiały, argumenty ekonomiczne, takie jak:

<sup>26</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Praca*, Warszawa 1924, s. 76.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>28</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *op. cit.*, s. 141.

<sup>29</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Etatyzm w dziedzinie gospodarczej*, Warszawa 1925, s. 19.

<sup>30</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, *op. cit.*, s. 127.

1. konieczność angażowania wielkiego kapitału w proces produkcji;
2. konieczność wspólnego użytkowania własności, wynikająca z samego technologicznego procesu produkcji;
3. potencjalna możliwość zrównoważenia interesu prywatnego i publicznego, czemu służyło odpowiednie ustawodawstwo ochronne i podatki.

Argumentacja wypracowana przez ekonomistów tej szkoły wydatnie wspomagała uzasadnienia samej autorki. Państwo może zająć się rozjemstwem w sporach „kapitału i pracy”, ponieważ, nie będąc bezpośrednio zainteresowane, potrafi być bezstronne. Ustawodawstwo ochronne powinno być domeną państwa, które w ten sposób jest w stanie ograniczyć nadużycia prywatnych właścicieli środków produkcji. Daszyńska sądziła podobnie<sup>31</sup>.

Inną argumentację głosili zwolennicy różnych nurtów socjalistycznych. Marks i Engels w *Manifestie komunistycznym*<sup>32</sup> przedstawili państwo jako organ klasy panującej, przewidywali jednocześnie dla proletariatu rolę klasy wprowadzającej nową, socjalistyczną formę gospodarki. Ferdynand Lassalle w podobny sposób pojmował państwo, było ono dla niego organem panowania jednej klasy nad inną. Burżuazja, zawłaszczając państwo jako organ swej władzy, przy jego pomocy formułowała wszelkie normy prawne podporządkowujące życie gospodarcze, polityczne i kulturalne w interesom własnym. Marksowska<sup>33</sup> teoria rewolucji przenosiła siłę państwa na panowanie klasy proletariatu mającego misję wyzwolenia całej ludzkości.

Daszyńska takiemu „państwu siły”, jak określała tę teoretyczną wizję, przeciwstawiała ideę „państwa ludowego” opracowaną przez Carla Mengera (1840–1921), przedstawiciela ekonomicznej szkoły austriackiej. Mówił on o przeobrażeniu własności prywatnej w społeczną w celu utrzymania i rozwoju egzystencji i prawidłowego „rozplądnięcia” ludności. Jednostką gospodarczą, według teorii Mengera, była gmina hierarchicznie podporządkowana powiatowi, prowincji i dopiero państwu. W ten sposób w system gospodarowania włączeni byliby wszyscy pełnoprawni obywatele, a państwo pełniłoby rolę koordynatora całości. Etatyzacją objął Menger obszar działań ekonomicznych, politycznych i demograficznych. Zwolennik socjalizmu dążył więc do przekształcenia „prywatno-kapitalistycznego” charakteru własności na „kolektywno-kapitalistyczny” sposób hierarchicznie podporządkowany scentralizowanej władzy. Schöffle upatrywał kwintesencję socjalizmu wręcz w upaństwowieniu działalności gospodarczej. Socjalizm wiązał nowy ustrój z nowym państwem, ale nie opisywał go szczegółowo.

<sup>31</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Etatyzm w dziedzinie gospodarczej*, op. cit., s. 33.

<sup>32</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, op. cit., s. 130.

<sup>33</sup> M. Orzechowski, *Spór o marksistowską teorię rewolucji*, Warszawa 1984, s. 60.

Sama Daszyńska<sup>34</sup> uważała, że „socjalizm praktyczny” winien być ustalany przez prawodawstwo państwowe. Gminy, przedsiębiorstwa municypalne i wszelkie jednostki samorządowe miałyby stanowić odpowiednio skuteczną ochronę przeciw samowładzy rządów centralnych i biurokracji, które to zagrożenia podnosili przeciwnicy etatyzacji, a których ona sama też była świadoma. Za szczególnie bliskie swoim poglądom uważała stanowisko „socjalizmu gminnego”<sup>35</sup> Mengera, ponieważ prowadziło ono do unarodowienia własności ziemskiej, przemysłowej i handlowej. Unarodowienie to utożsamiała z socjalizacją, a co oznaczało poszerzanie własności państwa bez zagrożeń, jakie niesła kolektywizacja lub nacjonalizacja. Pisała: „Nie wolno zatem burzyć ani dezorganizować życia, dopóki się nie przygotuje ram przyszłego ustroju i ludzi, którzy by wypełnili je dobroczynną treścią. Oni to budować będą od podstaw gmach przyszłego życia”<sup>36</sup>.

Podobnie słuszne wydawały się jej poglądy solidarystyczne, aby poprzez reformy wzmacniać potrzebę dbałości o dobro wspólne. Solidarystą był również Stanisław Grabski, który w celu szybszego uprzemysłowienia kraju żądał włączenia „warstw drobnej i średniej produkcji” w orbitę „kapitalizmu czynnego”, co mogłoby się dokonać, jego zdaniem, poprzez odpowiednio prowadzoną politykę gospodarczą państwa. Podobnie W. Zawadzki argumentował konieczność interwencji państwa nie skutecznością ekonomiczną, a koniecznością ingerencji w „regulowanie warunków bytu i pracy”. Negował jego rolę jako producenta, a wzmacniał znaczenie jako instrumentu polityki społecznej. Za rzeczników ograniczania praw prywatnych właścicieli Daszyńska uznawała jeszcze innych ekonomistów: S. Starzyńskiego, W. Jastrzębskiego, L. Caro, ks. A. Szymańskiego, ks. A. Wójcickiego. Wyraźnie zadowolona dodawała: „Państwo nasze w swych posunięciach gospodarczych znajduje zatem poparcie u teoretyków i polityków społecznych”<sup>37</sup>.

Podmiotem etatyzmu, według niej, miał być rząd centralny bądź państwo, samorządy lub miasta. Funkcje, jakie miałyby pełnić państwo, były wielorakie. Powinno ono regulować produkcję, jej wielkość i różnorodność, a także stosunki „kapitału i pracy”, pełnić nadzór nad przestrzeganiem ustaw, uzupełniać politykę socjalną, ograniczać egoizm biurokracji. Aby mogło wypełniać tak

<sup>34</sup> W kontekście polemiki z marksizmem uogólnienie J. Jerschiny zdaje się pochopne. Pisał on: „Etatyzm, w tym gospodarczy, miał zwolenników głównie wśród socjologów marksistowskich, wśród socjologów niemarksistowskich było ich niewiele...”. Daszyńska uznawała siebie za przeciwniczkę marksizmu – za teoretyka etatyzmu; zob. J. Jerschina, *Etatyzm, op. cit.*, s. 190.

<sup>35</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna, op. cit.*, s. 132.

<sup>36</sup> Zob. *Przedmowa* do: Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna, op. cit.*, s. VI.

<sup>37</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna, op. cit.*, s. 142.

rozliczne funkcje, konieczne było wzmocnienie roli i odpowiedzialności samorządów miejskich i samodzielności gmin wiejskich. Daszyńska wykluczała nacjonalizację własności prywatnej, ale uważała za konieczną interwencję państwa wszędzie tam, gdzie wzgląd na zysk osobisty miałby prowadzić do szkody społecznej. Interwencja winna być niezbędna w przypadkach, w których chodziłoby o ustawodawstwo, nadzór, kontrolę, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne.

W stanowisku etatystycznym uwidoczniły się też echa poglądów naturalistycznych autorki, gdy pisała: „Źródeł ustawodawstwa ochronnego szukać należy przede wszystkim w instynkcie samozachowawczym społeczeństw, który pobudził sumienie publiczne i wytworzył humanitaryzm”<sup>38</sup>. Ustawodawstwo ochronne było dla Daszyńskiej szczególnie ważne jako podstawowy element polityki społecznej, ludnościowej. Winno objąć swym zasięgiem: 1. zarówno kobiety, mężczyzn, jak i dzieci, ponieważ celem jest interes ogólny, „dzielność rasy”; 2. wszystkich pracowników i fizycznych i umysłowych; 3. ubezpieczenia pracujących, zapewniające byt podczas chorób i starości; 4. winny obowiązywać międzynarodowe regulacje prawne, by we wszystkich państwach robotnik mógł liczyć na podobny rodzaj ochrony czy opieki; 5. wyłączenia mogłyby być dokonywane jedynie w interesie publicznym, na przykład tam, gdzie rozbudowuje się komunikację lub inne, równie ważne obiekty; 6. interwencja konieczna wszędzie tam, gdzie chodziłoby o względy bezpieczeństwa. Najważniejszym atrybutem działalności państwowej było ustawodawstwo ochronne, nadzór, kontrola, inicjatywa w interesie dobra publicznego, które nie mogło przekreślać ani podporządkowywać dobra jednostki. Użyteczność publiczna powinna mieć związek z indywidualną. Państwo miało działać też w interesie zdrowia, zachowania „dzielności rasy”. Sprawność zarządzania i użyteczność społeczna byłyby ostatecznym kryterium jego interwencji. To ono w imię użyteczności społecznej powinno stać się właścicielem i przejąć na własność „bogactwa ziemi”. Ten postulat łączyła z ideą unarodowienia gospodarki i przemysłu, a właścicielami kopalń najczęściej byli cudzoziemcy. Państwo, według jej poglądów, powinno wymagać od obcego kapitału, aby posiadacze przyjęli polskie obywatelstwo, co pomogłoby wzmocnić ich odpowiedzialność za polską gospodarkę.

Interwencja państwa winna położyć kres wolnemu handlowi, który był, według niej, przyczyną drożyzny. Ważnym elementem etatyzmu miały być roboty publiczne niezastępujące wprowadzie innych środków przeciwdziałających bezrobociu, ale skutecznie mogące je ograniczać. Bezrobocie było dla Daszyńskiej palącą kwestią społeczną, którą rozwiązać potrafiło tylko państwo, chociażby poprzez pomoc osobom pozostającym bez pracy. Pomoc ta miała być udzielana w celu: 1. wyrównania nędzy ekonomicznej, 2. zwalczania demoralizacji za-

<sup>38</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Zarys ustawodawstwa pracy*, Warszawa 1930, s. 8.

groźącej ludziom bez zatrudnienia. Interwencja państwa winna zmierzać ku zmniejszeniu bezrobocia, stwarzaniu nowych miejsc pracy. Wbrew opinii sceptyków właśnie w robotach publicznych widziała autorka remedium na bezrobociu w okresach kryzysów ekonomicznych. Pozytywnie oceniała inicjatywy zmierzające ku zastąpieniu nimi zasiłków dla bezrobotnych, co było pożyteczne i dla osoby i dla państwa. Program robót należało opracować kompleksowo na szereg lat, nie powinny to być tylko działania doraźne, ale szczegółowo zaplanowane. Pieniądze na nie trzeba byłoby gromadzić osobno, z podatków i opłat gmin. W okresach pomyślności ekonomicznej mogłyby być przerywane i stanowić stałą formę ingerencji państwa w bezrobocie. Do najważniejszych należały roboty budowlane, po zniszczeniach wojennych najpotrzebniejsze. Korzyści materialne byłyby nawet mniej istotne niż korzyści moralne rozwijające poczucie samodzielności i zaradności osób pracujących. Zarobki miały zależeć od potrzeb rodzin, ale należało też wynagradzać odpowiednio wysoko ludzi dobrze przeszkolonych, a nawet można byłoby dawać im bilety kolejowe. Nie był to prosty pomysł zapłaty w naturze, ale, wciąż obecna w tekstach autorki, idea obrazująca potrzebę rozwoju intelektualnego warstw ludowych, do czego przyczyniałyby się podróże po kraju. Pisała: „Dotychczasowe wysiłki popularyzacji wiedzy, urzędów socjalnych, patronatu dają wszędzie małe rezultaty, a postępy idą bardzo powoli, prawie nie umniejszają odległości między kulturą klas wyższych i ludu”<sup>39</sup>. Zmniejszanie owego dystansu byłoby więc zadaniem realizowanym przez instytucje państwowe.

Państwo miało dysponować również rynkiem pracy, mogło i powinno zabronić ustawowo pracy dzieci, uznać ją za przejaw upośledzenia społecznego, dostrzec, że jest oznaką ubóstwa mas, a nie rezultatem kapitalizmu bądź narzędziem jego rozwoju. Tylko państwo było w stanie położyć kres temu procederowi. Służyć temu mogło też ustawowe wprowadzenie minimalnej kwoty wynagrodzenia za pracę, w imię moralnego obowiązku i rozsądku społecznego. Wszelkie konflikty pomiędzy kapitalistami a pracownikami rozwiązywać powinno państwo, ono musi przejąć rolę rozjemcy, ponieważ będzie bezstronne. Postulowanie etatyzacji gospodarki polskiej było wedle Daszyńskiej hasłem patriotycznym, mogło pomagać w scalaniu dzielnic Polski przynależnych wcześniej do różnych mocarstw zaborczych, wspomagać budowanie siły gospodarczej państwa, co stanowiłoby podstawę jego stabilności politycznej.

Państwo reprezentuje interes zbiorowy, który jest czymś innym niż suma interesów jednostkowych. Podobnie jak społeczeństwo autorka rozumiała państwo jako ponadjednostkowy byt realnie i politycznie istniejący, podlegający ewolucyjnym przeobrażeniom, współkreujący i kreowany przez świadomość obywateli.

<sup>39</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Wczasy robotnicze*, Warszawa 1925, s. 38.

Państwo było organizacją, swoistą instytucją stwarzającą metafizyczne dopełnienie obywateli – nie rozproszonych i zatowarzyszonych, ale połączonych instytucjonalnymi zależnościami, które etatyzm mógł wzmacniać, stabilizując ich byt polityczny.

Antyrewołucyjne stanowisko i postrzeganie produkcji w procesie niczym nieprzerwanej ciągłości sytuowało poglądy Daszyńskiej na pograniczu interwencjonizmu państwowego i ograniczonej wersji etatyzmu. Antyliberalizm i antyindywidualizm stanowił uzasadnienie konieczności interwencji państwa jako przedsiębiorcy, kontrolera i nadzorcy, natomiast sympatie socjalistyczne i pragmatyzm ekonomiczny pozwalały uzasadnić niezbędność granic tej interwencji tak, aby nie hamowała inicjatywy indywidualnej.

Etatyzacja gospodarki mogła pełnić rolę analogiczną do teorii „umowy społecznej”, w ramach której obywatele tracili subiektywne poczucie samowoli, a zyskiwali obiektywne poczucie bezpieczeństwa, w tym przypadku bezpieczeństwa socjalnego.

Autorka w swym rozumieniu etatyzmu nie oscylowała pomiędzy totalitaryzmem a nacjonalizmem jako jego ekstremalnymi konotacjami, lecz starała mu się nadać sens głęboko patriotyczny, obligujący obywateli do odpowiedzialności za własny już kraj, zobowiązujący ich do pełniejszego zrozumienia indywidualnych ról społecznych i do pełniejszej akceptacji wartości państwa<sup>40</sup>. W takim wymiarze idea ograniczonej etatyzacji gospodarki łączyła w sobie wątki socjalizmu z narodową wersją gospodarki, zespalała patriotyzm z postępem cywilizacyjnym.

Odwołując się do dzisiejszych polemik, można byłoby określić stanowisko Daszyńskiej jako „dynamiczny egalitaryzm”, dla którego atrybutem jest zasada wyrównywania szans. Balcerowicz pisał, że „równość szans jest jasnym koncepcyjnym wzorem i dobrym punktem odniesienia dla publicznej polityki”<sup>41</sup>.

## Streszczenie

### **Etatyzm jako remedium na problemy społeczne w świetle poglądów Zofii Daszyńskiej-Golińskiej**

Polska tradycja myśli społecznej, aczkolwiek politycznie niezwykle zróżnicowana, w dużej mierze poświęcona była poszukiwaniom argumentacji przyczyniającej się do poszerzania sfer oddziaływania państwa na poszczególne segmenty życia społecznego. Jedną z reprezentantek tendencji etatystycznych była Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1936), filozof społeczny, zwolenniczka scjentyzmu, socjolog, teoretyk i praktyk

<sup>40</sup> Por. J. Jerschina, *Etatyzm*, *op. cit.*, s. 190.

<sup>41</sup> L. Balcerowicz, *op. cit.*, s. 102.

polskiej polityki społecznej. Niniejszy tekst jest próbą rekonstrukcji poglądów Daszyńskiej w kwestii polityki społecznej, która w imię tendencji wspólnotowych przywraca znaczenie sprawiedliwości społecznej, nie przeciwstawiając się liberalnej wolności procesów gospodarczych.

## **Summary**

### **Statism as a solution for social problems according to views of Zofia Daszyńska-Golińska**

The Polish tradition of social thought, although extremely diversified politically, was very often concerned with searching for arguments for expanding influence of the state on various aspects of social life. Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1936) was one of the thinkers with inclinations towards statism. She also was a social philosopher, supporter of scientism, sociologist, theoretician and activist of Polish social policies. The following text is an attempt to reconstruct Daszyńska's views on social politics, which, on behalf of the community, restore the meaning of social justice, without interfering with liberal economical freedom.